24/4/18

FOR MEMBERS ONLY

# Węzełek

NUMER 119
SIERPIEŃ 1982 ROK 22

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**
47 Rutland Gate London S.W.7.

Obrona Częstochowy
sztych Bodenehra z XVII w.

archiwum
harcerskie.pl

# ZLOT

# 1-10 sierpień 1982

Czas tak szybko leci - już tylko 5 tygodni zostało do czasu, kiedy się wszystkie spotkamy. Przygotowania w pełni. Wiele spraw już przygotowano, ale też wiele jeszcze jest do zrobienia.

Najważniejsze to to, że mamy już nareszcie wszystkie zgłoszenia, wiemy ile nas będzie, a zatem ile potrzeba namiotów, kuchni i.t.d.

Pewnie ciekawe jesteście ile nas będzie? Ale o tym dowiecie się dopiero na Zlocie - dziś powiem tylko, że dużo więcej, niż się spodziewałyśmy!

Ostatnio koncentrujemy się nad przygotowaniem sprzętu. Dużo z tym było kłopotu.

Miałyśmy obiecane, że namioty dostaniemy na miejscu w Belgii - i to "nawaliło". Musimy więc namioty i cały sprzęt przywieźć z Anglii. Wielce pomocna okazała się w tym miejscu Chorągiew Harcerek w Wlk.Brytanii, gdyż pożycza nam i przywozi cały potrzebny sprzęt i dla siebie i dla wszystkich innych druhen zza oceanu.

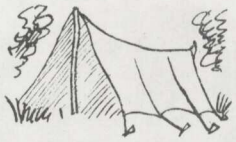

Ekipa Kwatermistrzowska - 12 Harcerek - jedzie na teren już 24 lipca, a pierwsza grupa uczestniczek przybywa na zlot 29 lipca rano - Wlk Brytania, potem Harcerki ze St.Zjed. i.t.d.

Adres Zlotu

Imię i Nazwisko Harcerki
Z L O T  H A R C E R E K
4171 Comblain la Tour
Belgique.



archiwum harcerskie.pl

Sprawność Zlotowa

Została opracowana i zatwierdzona Sprawność Zlotowa. Wymagania tej sprawności /często bardzo proste i zdawałoby się naiwne/ są tak pomyślane, żeby zachęcić dziewczęta do jak największego kontaktowania się z innymi koleżankami z różnych terenów, środowisk i grup wieku i zdobywania o nich wiadomości, a tym samym zawiązywania nowych znajomości - przyjaźni.

Bank

W Comblain jest bank - nie będzie więc kłopotu z wymianą pieniędzy jakie przywieziecie na drobne wydatki na fr. belgijskie. Zwracamy jednak uwagę, że zasadniczo lepiej /lepszy kurs/ jest wymieniać pieniądze w Kraju, z którego się wyjeżdża.

Jak każdy wie, codziennie jest trochę inny kurs pieniądza, ale dla orjentacji podaję, że dziś w Londynie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| za | Ł. 1 | dostaje się | 88.5 BF |
| | $. 1 USA | | 52.1 BF |
| | $. 1 Kanada | | 40.3 BF |
| | 10 fr.fr. | | 76.9 BF |

Dla tych,którzy przyjeżdżają samochodem:

Benzyna jest tańsza w Belgii,niż w Anglii.



archiwum harcerskie.pl

# Zjazd Ogólny
# Z.H.P.

O prawach Zjazdu Walnego

Jak zwykle, wiele instruktorek nie orientuje się w statucie, regulaminach itd..... Stąd wiele listów z zapytaniami kto i dlaczego ma prawo udziału w Zjeździe ?

W odpowiedzi na te wszystkie pytania podajemy wyciąg odnośnych punktów Regulaminu Głównego ZHP oraz imienną listę instruktorek, które są uprawnione do wzięcia działu w III Ogólnym Zjeździe ZHP.

6. SKŁAD SWIATOWEGO ZJAZDU OGOLNEGO

W Światowym Zjeździe Ogólnym biorą udział:

a/ delegaci tych harcmistrzyń i harcmistrzów, którzy wywiązali się z obowiązków organizacyjnych,

b/ hufcowe i hufcowi,

c/ delegaci kierowników kręgów starszoharcerskich, zarejestrowanych w Głównej Kwaterze Starszego Harcerstwa, liczących przynajmniej 15 osób,

d/ delegaci przewodniczących Kół Przyjaciół Harcerstwa, zarejestrowanych w Zarządzie Okręgu i liczących przynajmniej 20 osób, o ile są Harcmistrzyniami/harcmistrzami lub działaczkami/działaczami harcerskimi,

e/ członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej, wymienieni w artykule 60 Regulaminu Głównego ZHP działającego poza granicami Kraju.



archiwum harcerskie.pl

Zgodnie z obowiązującym regulaminem Organizacja Harcerek będzie reprezentowana na III Zjeździe Ogólnym , który odbędzie się w Comblain la Tour, w Belgii, przez następujące druhny:

a/ delegatki hm z poszczególnych terenów:

Argentyna - 1 delegatka

Australia - 1 delegatka

Francja - M. Zaleska
J. Kołczówna
B. Dupont
M. Bajowa

Kanada - K. Orłowska
E. Malinowska
B. Głogowska
S. Ołowiecka
Z. Podkowińska
H. Sokolska

Stany Zjed. - J. Chruściel
E. Gierat
A. Jachulska
A. Klonowska
E. Lewandowska
F. Ożarowska
I. Szymańska-Stralka
E. Zbyszewska

W. Brytania - L. Golińska
L. Stein
A. Zychowicz
K. Bryniarska
I. Parys-Lewicka
A. Żbikowska

b/ hufcowe:

Australia - 4 hufcowe

Francja - L. Adamus
I. Pietrzak

Kanada - J. Jakimik
4 hufcowe

Stany Zjed. - 5 hufcowych

W. Brytania - T. Ciecierska
H. Łappo



archiwum harcerskie.pl

e/ członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej:

a/ członkowie z tytułu pełnionej funkcji:

| | | |
|---|---|---|
| E. Andrzejowska | - | Vice przew. |
| I. Łukomska | - | " " |
| H. Śledziewska | - | Naczelniczka Harcerek |
| D. Andersz | - | Komisarka Zagraniczna |
| T. Łakomy | - | Z-pca Sek.Generalnego |
| B. Bieniaś | - | Członek Naczelnictwa |
| A. Sabbat-Swidlicka | - | " " " " |
| A. Kulczycka | - | Komisja Rewizyjna |
| J. Szulc | - | " " " |
| M. Zajączkowska | - | " " " |
| K. Burska | - | Naczelny Sąd Honorowy |
| D. Iwaniec | - | " " " " |
| J. Paluchowa | - | " " " " |
| K. Szwagrzak | - | " " " " |
| D. Pniewska | - | Delegatka G.K.H. |
| J. Truscoe | - | " " " |
| W. Sokołowska | - | " " " |
| K. Rafalik | - | Komendantka Chor. - Argentyna |
| W. Pankiewicz | - | Komendantka Chor. - Australia |
| H. Karasińska | - | Przew. Z.O. - Francja |
| I. Olkusznik | - | Komendantka Chor. - Francja |
| Z. Langeller | - | Delegatka Naczelnictwa Z.H.P. |
| Z. Stohandel | - | Przew. Zarz.Okr. |
| S. Błaszyk | - | Komendantka Chor. - Kanada |
| K. Tendorff | - | Delegatka Org. Hek. |
| K. Rzyska | - | Komendantka Chor. - St. Zjed. |
| B. Zdanowicz | - | Komendantka Chor. - W. Br. |

b/ delegaci z wyboru:

| | | |
|---|---|---|
| W. Machnikowa | - | Argentyna |
| A. Wałda | - | Australia |
| F. Konieczna-Aghamalian | - | Francja |
| Z. Podkowińska | - | Kanada |
| H. Chmielewska | - | St. Zjed. |
| I. Szymańska-Stralka | - | St. Zjed. |
| A. Mańkowska | - | W. Brytania |
| J. Zakrzewska | - | W. Brytania |

W Zjeździe Ogólnym obowiązuje uczestnictwo osobiste. Wyjątkowo, osoby mieszkające ponad 1300 km. od miejsca Zjazdu mogą przekazać swój głos innemu członkowi Zjazdu przesyłając pisemne upoważnienie do Sekretarza Generalnego ZHP.

Członkowie NRH w razie nie możności wzięcia udziału w zebraniach NRH mogą przekazać swój głos innemu członkowi NRH przesyłając pisemne upoważnienie do Sekretarza Generalnego ZHP.



archiwum harcerskie.pl

# Walki Brygady Pancernej

## Belgia - wrzesień 1944 r.

6go września 1944 r. po bojach pod Falaise i przekroczeniu Sekwany - 10 ta Brygada Pancerna i 3 cia Brygada Strzelców konnych nadal prowadzi pościg za Niemcani. W walkach też bierze udział Korpus Kanadyjski i część wojsk angielskich /wojska sprzymierzeńców/ - oswobadzają miasta belgijskie przy wielkim entuzjazmie Flamandów /mieszkańcy Flandrii/.

Ypres i Gandawę zdobyto 6,7 września.

Brygada Pancerna nadal prowadzi pościg za Niemcami. Ludność belgijska i "Maquis" /ruch podziemny/ ofiarnie pomaga polskiemu wojsku.

Należy tu wymienić odważną, 17-letnią skautkę belgijską, która pomaga w rozpoznawaniu gniazd dział pancernych i karabinów maszynowych. Tak o niej pisze płk. W.Dec :

> ...."Nie zważając na gęsty ogień, jasnowłosa, pucołowata, z dużymi okularami na perkatym nosku, w cienkim drelichu, belgijska skautka - Simona Brugge - przebiegała na rowerze między liniami walczących, przynosząc Polakom dokładne wiadomości o stanowiskach obronnych Niemców, a w szczególności o rozmieszczeniu wrogich dział i karabinów maszynowych. "Baca" 9go oddziału Podhalańskiego, stwierdził w swym rozkazie, że Simona Brugge uratowała niejedno polskie życie, zaoszczędziła wiele żołnierskiej krwi. A więc słusznie została udekorowana polskim krzyżem Walecznych przez gen. S. Maczka."

Brygada Pancerna natrafiła też na strefę pełną lejów od bomb lotniczych. Okazało się, że w lasku i ogrodach miejscowych były niemieckie wyrzutnieV.I. Z nadmorskiego pasa północnej Belgii i Holandii leciały na Londyn i okolice całe stada "ślepogratów" powodując poważne straty w ludziach i duże straty materialne.

Mimo szybkiego pościgu dywizji przez Flandrię szlak ten roi się od śladów bitew i objawów wdzięczności miejscowej ludności.

A więc:

Ypres - do księgi pamiątkowej miasta wpisał się dowódca Dywizji - Generał S. Maczek.

Pashendale - pamiątkowa tablica wyzwolenia przez Polaków w sali ratusza.
Na cmentarzu - wspólny odcinek grobów polskich i belgijskich żołnierzy, poległych w latach 1940 - 1944.

Roulers - pamiątkowa tablica i nadanie jednemu z bulwarów nazwy "POLEPLAATS"
Na cmentarzu, przy grobach poległych Polaków tablica we flamandzkim i angielskim języku:"Naszym drogim polskim wybawicielom"

Thielt - nieduże miasto flamandzkie - w bramie przejściowej do katedry - na powale i na ścianach znajdują się polskie orły i znaki dewizyjne.
Kaplica św. Stanisława - na pamiątkę uwolnienia miasta i tablica pamiątkowa w kapliczce na peryferii miasta, gdzie odbywał się ma



archiwum harcerskie.pl

newr naszych czołgów.
W kilku prywatnych domach - tablice z nazwiskami żołnierzy 24pułku Ułanów, lub 8 baomu strzelców, którzy tam padli.
Pamiątkowa tablica na ratuszu z napisem w języku polskim i flamandzkim: "Na pamiątkę dnia 8.IX. 1944 r. w którym Isza Dywizja Pancerna wkroczyła do Thielt, walcząc za naszą i waszą wolność."

Gandawa - uczciła uwolnienie północnej części miasta piękną tablicą pamiątkową z orłem polskim i znakiem dywizyjnym, wmurowaną w sali recepcyjnej na ratuszu.

St. Nicolas - poza tablicą pamiątkową na ratuszu, adoptowany przez miasto, lszy pułk pancerny otrzymał od społeczeństwa sztandar, a od Rady Miejskiej prawo noszenia na ramieniu herbu miasta ze św. Mikołajem.

Oto kilka fragmentów z walk na terenie Belgii:

Ypres. Walki trwały, Niemcy bronili się zawzięcie, powoli "duch" w nich upadał.....

.....Gdy, chroniąc się przed nawałą ognia, strzelec S. wpadł na podwórze jednego z domów roiło się tam od Niemców. Na widok Polaka wszyscy Niemcy, jak jeden mąż, podnieśli ręce do góry. Strzelec S. zrobił w tył zwrot, a zdyscyplinowani Niemcy /5-ciu oficerów i 50ciu żołnierzy/ sformowali dwójki i zgodnie pomaszerowali za Polakiem do..... niewoli.

A znowu inny strzelec S. przyprowadził liczną grupę Niemców na stację zajętą przez Polaków i tak zameldował swojemu dowódcy - kap. D. - wziąłem do niewoli 110 oficerów i 160 szeregowych!!!

Walki trwały zażarte. Żołnierze polscy umieli też wykorzystać...dachy. Gdy było ciężko na ulicy, włazili na dachy - przeskakiwali z jednego na drugi rozwalając obronę niemiecką.

Roulers. Tutej Niemcy bronili węzła drogowego. Zdobył go batalion "strzelców flandryjskich" a mieszkańcy współpracowali i w miarę możliwości pomagali Polakom.

Kwiaty, koniak, pocałunki młodych dziewcząt - towarzyszyły jednostkom wojska polskiego, między innymi : Brygada Pancerna, 3-cia Brygada Strzelców Konnych, 24 Pułk ułanów itd... Deptali oni Niemcom po piętach od Falaise, przez Francję, Belgję, Holandię aż do pełnego zwycięstwa i poskromienia Niemców. Radość wśród społeczeństwa była nadzwyczajna. Entuzjazm i wdzięczność. Nieraz nie wiedzieli jak swoją wdzięczność okazać. Oprócz kwiatów, okrzyków nadawano polskie nazwy ulicom, placom, umieszczano tablice, oraz dbano o poległych. Cmentarze te do dziś dnia są zadbane i toną w kwiatach i zieleni.

opracowała H.Smoleńska, hm
korzystając z 2 książek:
"OD PODWODY DO CZOŁGA"- gen. St. Maczek
"NORWIK I FALAISE" - płk. Wł. Dec.



archiwum harcerskie.pl

# OBRONA CZĘSTOCHOWY

## FRAGMENTY Z POTOPU H.SIENKIEWICZA

- - - - - - - - - - - - -

Z Wielunia do Częstochowy droga krótka. W dniu 18 listopada miało się rozpocząć oblężenie. Lecz jenerał szwedzki liczył, że nie potrwa nad parę dni i że drogą układów twierdzę zajmie.

Tymczasem ksiądz Kordecki przygotowywał dusze ludzkie. Przystępowano do nabożeństwa, jakby w wielkie i radosne święto, i gdyby nie niepokój i bladość niektórych twarzy, można by było przypuszczać, że to wesołe a solenne *Alleluja!* się zbliża. Sam przeor mszę celebrował, ozwały się wszystkie dzwony. Po mszy nabożeństwo nie ustawało jeszcze: wyszła bowiem wspaniała procesja na mury.

Księdza Kordeckiego, niosącego Przenajświętszy Sakrament, prowadził pod ręce miecznik sieradzki i pan Piotr Czarniecki. Przodem szły pacholęta w komżach, niosące trybularze na łańcuszkach, bursztyn i mirrę. Przed i za baldachimem postępowały szeregi białej braci zakonnej ze wzniesionymi ku niebu głowami i oczyma, ludzie różnych wieków, począwszy od starców zgrzybiałych, skończywszy na młodzieniaszkach, którzy zaledwie do nowicjatu weszli. Żółte płomyki świec chwiały się na wietrze, a oni szli i śpiewali zatopieni całkiem w Bogu, jakoby niczego więcej na tym świecie niepamiętni. Za nimi widziałeś podgolone głowy szlacheckie, zapłakane oblicza niewiast, ale spokojne pod łzami, wiarą i ufnością natchnięte. Szli i chłopi w sukmanach, długowłosi, do pierwszych chrześcijan podobni; małe dzieci, dziewczęta i chłopcy, zmieszani w tłumie łączyli swe anielskie cienkie głosiki z ogólnym chorałem. I Bóg słuchał tej pieśni, tego wylania serc, tego uciekania się spod ucisków ziemskich pod jedyną ochronę skrzydeł bożych. Wiatr ucichł, uspokoiło się powietrze, niebo wybłękitniało, a słońce jesienne rozlało łagodne, bladozłote, lecz ciepłe jeszcze światło na ziemię.

archiwum harcerskie.pl

Orszak obszedł raz mury, lecz nie wracał, nie rozpraszał się — szedł dalej. Blaski od monstrancji padały na twarz przeora, i ta twarz wydawała się od nich jakoby złota także i promienista. Ksiądz Kordecki oczy trzymał przymknięte, a na ustach miał nieziemski prawie uśmiech szczęścia, słodyczy, upojenia; duszą był w niebie, w jasnościach, w odwiecznym weselu, w niezmąconym spokoju. Lecz jak gdyby stamtąd odbierał rozkazy, aby nie zapomniał o tym ziemskim kościele, o ludziach i o twierdzy, i o tej godzinie, która miała nadejść, chwilami zatrzymywał się, otwierał oczy, wznosił monstrancję i błogosławił.

Więc błogosławił lud, wojsko, chorągwie kwitnące jak kwiaty, a migotliwe jak tęcza; potem błogosławił mury i wzgórze na okolice patrzące, potem błogosławił działa mniejsze i większe, kule ołowiane, żelazne, naczynia z prochem, dylowania przy armatach, stosy srogich narzędzi do odparcia szturmu służących; potem błogosławił wioskom na dalekościach leżącym i błogosławił północy, południu, wschodowi i zachodowi, jak gdyby chciał na całą okolicę, na całą tę ziemię moc bożą rozciągnąć.

Biła godzina druga z południa, procesja była jeszcze na murach. A wtem na krańcach, gdzie niebo zdawało się stykać z ziemią i rozciągały się mgły sinawe, w tych mgłach właśnie zamajaczało coś i poczęło się poruszać, wypełzały jakieś kształty, z początku mętne, które zwierając się stopniowo, stawały się coraz wyraźniejsze. Okrzyk nagle uczynił się na końcu procesji:

— Szwedzi! Szwedzi idą!

Potem zapadła cisza, jakoby serca i języki zdrętwiały; dzwony tylko biły dalej. Lecz w ciszy zabrzmiał głos księdza Kordeckiego, donośny, choć spokojny:

— Bracia, radujmy się! godzina zwycięstw i cudów się zbliża!

A w chwilę później:

— Pod Twoją obronę uciekamy się, Matko, Pani, Królowo nasza!

archiwum harcerskie.pl

. . . . . .

Parlamentarz z wezwaniem Millera do poddania zatrąbił jeszcze przedtem do wrót kościelnych, ale obrońcy, na widok rzezi i srogości żołnierskiej w Częstochówce, odpowiedzieli ogniem działowym.

Teraz bowiem, gdy ludność miejscowa została wypędzona ze wszystkich pobliższych budowli, a roztasowywali się w nich Szwedzi, należało je zniszczyć co prędzej, by spoza ich zasłony nieprzyjaciel nie mógł szkodzić klasztorowi. Zadymiły więc mury klasztorne naokół, jak boki okrętu otoczonego burzą i rozbójnikami. Ryk dział wstrząsnął powietrzem, aż mury klasztorne zadrżały, a szyby w kościele i zabudowaniach poczęły dźwięczeć. Kule ogniste w postaci białawych chmurek, opisując złowrogie łuki, padały na schroniska szwedzkie, łamały krokwie, dachy, ściany — i wnet słupy dymu podniosły się z miejsc, w które kule padały.

Pożar ogarniał budynki.

Zaledwie roztasowane, pułki szwedzkie umykały co duchu z zabudowań, a niepewne nowych stanowisk, przewalały się w różne strony. Bezład począł się w nie wkradać. Usuwano nie ustawione jeszcze działa, by uchronić je przed pociskami. Miller zdumiał; nie spodziewał się takiego przyjęcia ani takich puszkarzy na Jasnej Górze.

Tymczasem nadchodziła noc, a że potrzebował wprowadzić ład w wojska, więc wysłał trębacza z prośbą o zawieszenie broni.

Ojcowie zgodzili się łatwo.

. . . . . .

Ledwie tedy rozbłysło na niebie, rozpoczęła się walka artylerii; lecz tym razem pierwsze zagrały działa szwedzkie. Nieprzyjaciel nie myślał zrazu uczynić w murach wyłomu, by przezeń do szturmu się rzucić; chciał tylko przerazić, zasypać kulami kościół i klasztor, wzniecić pożary, podruzgotać działa, pobić ludzi, rozszerzyć trwogę.

Na mury klasztorne wyszła znów procesja, bo nic tak nie ukrzepiało walczących, jak widok Przenajświętszego Sakramentu i spokojnie z nim idących zakonników. Działa klasztorne odpowiadały grzmotem na grzmot, błyskawicą na błyskawicę, ile mogły, ile ludziom sił i tchu w piersi starczyło. Ziemia też zdawała się trząść w posadach. Morze dymu rozciągnęło się nad klasztorem i kościołem.

Co za chwile, co za widoki dla ludzi (a wielu takich było w twierdzy), którzy nigdy w życiu nie patrzyli w krwawe oblicze wojny!

Ów huk nieustający, błyskawice, dymy, wycia kul rozdzierających powietrze, straszliwy chychot granatów, szczękanie pocisków o bruki, głuche uderzenia o ściany, dźwięk rozbijanych szyb, wybuchy pękających kul ognistych, świst ich skorup, chrobot i trzaskanie dylowań, chaos, zniszczenie, piekło!...

W czasie tego ani chwili spoczynku, ani oddechu dla w pół zduszonych dymem piersi, coraz nowe stada kul, a wśród zamieszania głosy przerażające w różnych stronach twierdzy, kościoła i klasztoru:

— Pali się! wody! wody!

— Na dachy z bosakami!... Płacht więcej!

Na murach zaś okrzyki rozgrzanych walką żołnierzy:

— Wyżej działo!... wyżej!... pomiędzy budynki... ognia!...

Około południa dzieło śmierci wzmogło się jeszcze. Zdawać się mogło, że gdy dymy opadną, oczy szwedzkie ujrzą tylko stos kul i granatów na miejscu klasztoru. Kurzawa wapienna ze ścian obitych kulami wzbijała się i mieszając się z dymami, przesłaniała świat. Wyszli księża z relikwiami egzorcyzmować owe tumany, aby nie przeszkadzały obronie.

Huk dział stał się przerywany, ale tak gęsty jak oddech zdyszanego smoka.

Nagle na wieży, świeżo odbudowanej po zeszłorocznym pożarze, ozwały się trąby wspaniałą harmonią pobożnej pieśni. Płynęła z góry ta pieśń i słychać ją było naokół, słychać wszędy, aż na bateriach szwedzkich. Do dźwięku trąb dołączyły się wkrótce głosy ludzkie i wśród ryku, świstu, okrzyków, łoskotu, grzechotania muszkietów rozlegały się słowa:

Bogarodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!...

Tu wybuchło kilkanaście granatów; trzask dachówek i krokwi, a potem krzyk: „Wody!" targnął słuchem i... znów pieśń płynęła dalej spokojnie:

U Twego Syna, hospodyna,
Spuści nam, ziści nam
Chlebny czas, zbożny czas.



archiwum harcerskie.pl

# PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Już od wielu lat marzyłam o tej pielgrzymce, ale ciągle coś mi stawało na przeszkodzie. Albo nie miałam siły, albo odwagi, albo.... I w końcu już postanowiłam, że w 81 roku już napewno pojadę ... pójdę. Bo nagle stało bardzo ważnym dla mnie, żeby przyłączyć się do tych tysięcy pielgrzymów, żeby zademonstrować swoją solidarność z tymi, którzy idą i z tymi którzy nie mogą iść, ważnym, żeby właśnie w tej pielgrzymce modlić się za Polskę, za Solidarność, o to, żeby Polska była Polską....

Jakoś trudno mi było dowiedzieć się szczegółów tej pielgrzymki. Wiedziałam tylko, że jest to piesza pielgrzymka, że wychodzi z przed kościoła św. Anny w Warszawie, że zapisy są od 2 sierpnia, że trzeba przejść 265 km. że dzienne trasy są od 21 do 30 km, że śpi się jak popadnie... Wiedziałam, że niestety nie dam rady, żeby te dzienne trasy przejść, ale wierzyłam, że jakoś z ludzką i boską pomocą dam radę.

I tak też się stało. Już przy zapisie dowiedziałam się, że potrzeba lekarzy do Sanitariatu, którzy będą pomagali tym, co po drodze "upadną". Naturalnie zgłosiłam się odrazu do tej roboty. Umówiłam się z Wiesiem, lekarzem "naczelnym", że będę codziennie szła z pielrzymką tyle ile będę mogła, a resztę dnia będę pracowała w szpitalu polowym. Było to dla mnie idealne rozwiązanie: połączenie pielgrzymowania ze służbą dla pielgrzymów.

Pielgrzymka zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Nie wyobrażałam sobie, że tyle ludzi, wszystkich wieków /z dziećmi w wózkach włącznie/ różnych stanów bierze w niej udział. Ja należałam do pielgrzymki akademickiej, 17-tki, organizowanej przez Rektorat Uniwersytecki przy Kościele Sw. Anny. Brało w niej udział przeszło 8 tysięcy studentów, profesorów, ex-studentów, hipisów i grupa Twórców Kultury Polskiej, do której należeli artyści, malarze, twórcy ludowi, pracownicy teatru, filmu i telewizji, członkowie kościołów, niewierzący, poszukujący.... Z 17-tką idą też grupy z innych krajów.

Druga część pielgrzymki wychodzi od Ojców Paulinów, na Starym Mieście. W tej grupie było przeszło 20 tysięcy ludzi, ludzi wszystkich wieków i stanów: młodzież i starzy, inwalidzi o kulach i rodziny z dziećmi.

I tak, 6-go sierpnia o 7-ej rano po Mszy Świętej u św. Anny i u Ojców Paulinów wyruszyła przez ulice Warszawy prawie 30-to tysięczna pielgrzymka. Żegnała nas cała Warszawa. Wszystkie ulice przez które przechodziliśmy były pełne ludzi żegnających nas kwiatami, chlebem, modlitwą.... Módlcie się za nas, za naszą Ojczyznę.... żeby Polska była Polską....

Wędrowały te tłumy pielgrzymów mimo skwaru, kurzu, często głodu, zmęczenia, bąbli na nogach i innych trudów przez 9 dni, modląc się, śpiewając, dyskutując, myśląc, robiąc sobie wzajemne usługi.

Przechodzenie przez wioski było bardzo wzruszające, gdyż całe wioski czekały na pielgrzymów ofiarując im co tylko mieli: chleb, mleko, wodę, sok ogórkowy.... Najbardziej jednak wzruszające było samo wejście do Częstochowy. Już daleko od miasta stały tłumy witające z kwiatami, wodą, chlebem. Na rogatkach każda grupa była witana przez Księdza Prymasa Glempa. Potem,



archiwum harcerskie.pl

wśród coraz większych tłumów witających ludzi, szliśmy aleją ku Klasztorowi. Jakoś tak nagle, cudownie, przechodziło zmęczenie, bąble przestały boleć, zapominało się o przebytych trudach i każdy pielgrzym, klękając na chwilę przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej czuł się najszczęśliwszym człowiekiem na świecie..... Wieczorem została odprawiona Msza Święta koncelebrowana z udziałem wszystkich księży, którzy brali udział w tej pielgrzymce, a było ich kilka setek!

Następnego dnia, 15-go sierpnia, odbyła się Msza Święta odprawiana przez Księdza Prymasa dla wszystkich pielgrzymów z całej Polski - a był to tłum 500 tysięczny, tłum skupiony, rozmodlony, wierzący, ufny .... Nigdy nie zapomnę tej Mszy Świętej... Tak samo jak niezapomniany będzie dla mnie wysiłek tych ludzi, którzy mimo fizycznych trudności, głodu, upału, bąbli, zapaści, kalectwa....doszli.

Ja też jakoś doszłam i planuję pójść znowu w tym roku, bo ja potrzebuję tej odnowy, a pielgrzymi potrzebują mnie.

Ten rok jest rokiem specjalnym - Jubileusz 600-lecia Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Będzie więc specjalnie wspaniale. Jest teraz też wyjątkowo ciężki okres dla Polski, można więc się spodziewać, że jeszcze więcej ludzi pójdzie, żeby się modlić za Polskę, o Wolność.

Ważne jest i na duchu podnoszące dla Polaków w Polsce, jeśli w tej pielgrzymce biorą też udział Polacy mieszkający za granicami Kraju. Od wielu lat są grupy, przeważnie młodzieży z Francji, Włoch, Niemiec, Czechosłowacji nawet z Rosji. Można pójść z pielgrzymką indywidualnie, albo we własnej grupie. Byłoby wspaniale, gdyby w przyszłym roku szła w tej warszawskiej pielgrzymce też grupa młodzieży z Anglii. Obecność polskiej młodzieży z Anglii bardzo podniesie na duchu młodzież biorącą udział w tej pielgrzymce, i nie tylko młodzież. W Polsce tak bardzo ludziom potrzeba wsparcia, uczucia, że nie są sami w swych troskach, problemach..... i modlitwach.

## 600 LAT, MARYJO, JESTEŚ Z NAMI

O Ty, której obraz widać w każdej polskiej chacie
I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie,
W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,
I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci.
Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,
W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy...

Jan Lechoń (1899-1956)



archiwum harcerskie.pl

# z teczki wydziału kształcenia

W ostatnim korespondencyjnym kursie phm, między innymi jest taki temat:

DLACZEGO OBOK HASEŁ "OJCZYZNA" I "NAUKA" JEST TAKŻE "CNOTA"

Dlaczego właśnie CNOTA i jakie to ma dzisiej znaczenie.

Poniżej podajemy wypowiedź jednej uczestniczki.

1. Cnota jest to dobroć, doskonałość moralna, odpowiedzialność. To właśnie odróżnia harcerstwo od innych organizacji. Cnota jest ideałem do któ rego każda harcerka się pnie. Celem tego hasła jest, żeby każda harcerka pracowała nad sobą i chciała się polepszyć. Bez tego hasła, to wszyscy byli by zadowoleni z tego, czym są w tej chwili, i tylko by pogłębiali swoją wiedzę o innych sprawach i o ojczyźnie.

Właśnie w dzisiejszych czasach jest to bardzo ważne. Jest dużo wpływów na dziewczynki, czego przedtem nie było. Nie są to zawsze dobre wpływy. Teraz wszyscy wiedzą o narkotykach, rozwodów jest mnóstwo, przerywanie ciąży nie jest rzadkie i nawet są kwestie czy trzeba brać ślub, czy można razem mieszkać bez niego. Dziewczynki przychodzą na zbiórki i wiedzą o wszystkim. Dlatego podczas zbiórki drużynowa musi prezentować drugą stronę tych wszystkich spraw. Ona ich uczy, że są normy moralności i że każdy powinien się ich trzymać.

Cnota jest jednym z najważniejszych haseł harcerstwa. Właśnie na tym polega cała przyszłość harcerstwa. Nie możeny tego zaniedbać, bo zostanie tylko klub, a nie żywa organizacja wartościowa, która przekazuje coś wartościowego swoim członkom.

2. Cnoty nie "przedstawia się" podczas jednej zbiórki. Cnota jest ukryta we wszystkich zadaniach, które dziewczynki muszą wykonać i we wszystkim czego się uczą. Uczą się o cnocie: umiłowania natury, dobroci wobec innych ludzi, posłuszeństwa, nie palenia tytoniu, nie picia napojów alkoho lowych. Nauczenie się współpracy z innymi dziewczynkami jest też ważne. Dziewczynki zaczynają wtedy myśleć o kimś innym, a nie tylko zawsze o sobie.

Nie myślę, że drużynowa powinna poświęcić całą jedną zbiórkę na temat "Cnota". Jest to nie wystarczające, a także znudzi dziewczynki. Wie le z nich jest w tym wieku, że nie chcą słuchać o takich sprawach i napewno ich nie zrozumieją. Więc jak drużynowa ma to im przedstawić? Najlepiej jest swoim własnym postępowaniem i zachowaniem. Nieraz drużynowa nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wielki ma ona wpływ na swoje harcerki. A one uczą się od niej, same o tym niewiedząc.

Ważne jest także jak drużynowa przekazuje materjał zbiórkowy. Od jej podejścia do tego, dziewczynki wiedzą czy jest warto się tego uczyć, czy jest to coś takiego, żeby zrobić i później zapomnieć. Jeżeli drużynowa podchodzi do tego z entuzjazmem i przekonaniem, przekazuje to swoim dziewczynkom i może one też trochę zatrzymają w sobie i przekażą innym.



archiwum harcerskie.pl

# INSTRUKTORKI piszą . . . . . .

Tym razem tylko jeden list - a spodziewałyśmy się bardzo dużo. Bo przecież pisałyśmy i prosiłyśmy o zgłaszanie się, kto w czym może na ZLOCIE pomóc. Szczególnie, jeśli chodzi o zajęcia sprawnościowe.

No i tylko jedna Ania z Chicago napisała i to tak, jak spodziewałyśmy się.

Druhna Ania z Chicago między innymi pisze tak:

...."Bądę w Polsce - mogę powiedzieć coś o tamtejszym nastroju. Znam dość dokładnie historię Polonii w Chicago i uczyłam się o całym "imigrant experience"; można porównać powody emigracji i asymilację w nowym kraju. Może porozmawiamy o tym jak mieszakańcy naszych krajów patrzą na Polaków jako grupę etniczną.

Chciałabym pomagać w planowaniu i przeprowadzeniu ognisk, mogę uczyć śpiewu, jestem gotowa robić co trzeba, budować ogniska, prowadzić gimnastykę, jedynie nie uśmiechają mi się długie długie pobyty w kuchni, bo mam skłonności do tycia.

Najbardziej lubię prowadzić dyskusję bo czuję, że w ten sposób mogę pomóc innym odkryć coś o sobie albo coś im wyklarować i sama dużo się uczę....."

# Supełki.

Następna lista Supełków /w kolejności jak wpływają/.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| M.Zaleska | - | Ł. 1.50 | E.Choćko - Zajko | - | Ł. 4.50 |
| M.Wylotowa | - | Ł. -.50 | M.Wierzbińska | - | $. 1.50 |
| M.Michałowska | - | Ł. 2.50 | B.Pancewicz | - | Ł. 0.50 |
| D.Coli | - | Ł. 2.50 | H.Karasińska | - | 10.- fr.fr. |
| W.Grycko | - | $. 3.- | | | |

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ**

**PROSIMY O WIĘCEJ**



archiwum harcerskie.pl

Jasna Góra - Szczyt Kaplicy N.P. Marii z dekoracją zewnętrznego ołtarza na wałach.

Rys. Gumowski

archiwum harcerskie.pl